GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu miesięcznie złp. 4. Numer pojedyńczy gr. 6.

№. 268

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 17 kwartalnie.

w Warszawie dnia 29 Września 1827 roku, w Sobotę.

Redakcja Gazety polskiéj będąc zawiadomioną przez reskrypt Dyrekcji jeneralnéj poczt Królestwa z d. 19 Września b. r. Nro: 10,218, iż z powodu zmiany formatu gazety na pół-arkasza, lżéjszego w swéj objętości co do papieru jak był dotąd, opłata portorji stósownie do przepisów rządowych zniżoną została; pospiesza donieść prenumeratorom swoim na prowincji, iż korzystając z uzyskanego zniżenia opłaty pocztowéj, przez Kommissją rządową spraw wewnętrznych i policji ostatecznie zatwierdzonego; postanowiła zniżyć stósunkowo cenę pisma swego na Poczcie poczynając od d. 1 Października roku bieżącego, z summy kwartalnéj złp. 18 na summę zło: pol: 17, to jest: że odtąd zamiast zło: pol: 72, gazeta polska tylko zło: pol: 68 rocznie na prowincji z pocztą kosztować będzie. Gdy zaś już wielu prenumeratorów po dawniéjszéj cenie, na pocztamtach za gazetę polską na następny kwartał zapłaciło; unikając przeto strąceń i rachunkowość pocztamtów utrudniać mogących, uprzedza Redakcja, że uczyniona teraz nadpłata przy prenumeracie za kwartał następny potrąconą być może.

— *WARSZAWA.* —

Pośpieszamy donieść publiczności, że dnia 20 na 21 tego misiąca, Najjaśniéjsza Cesarzowa powiła szczęśliwie syna, ktoremu dano imie Konstanty.— Wiadomość tę przywiózł do Warszawy Jenerał adjutant hrabia Orłów umyślnie w tym celu przez najjaśniéjszego CESARZA i KROLA do Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Cesarzewicza przysłany.

Rada administracyjna królestwa, postanowieniami z dnia 18 b. m. mianowała:

Do trybunału cywilnego województwa mazowieckiego, podprokuratorami: Ignacego Bonkowskiego assessora tegoż trybunału, i Jana Kwiatkowskiego assessora sądu policji poprawczéj obwodu i miasta Warszawy wydziału I, tudzież assessorem Franciszka Modzelewskiego assessora wspomnionego sądu policji poprawczéj.

2. Do trybunału cywilnego województwa kaliskiego: podprokuratorem Łukasza Chrzanowskiego assessora tegoż trybunału, a w jego miéjsce assessorem Jana Buxickiego, inkwirenta sądu policji poprawczéj obwodu płockiego.

3. Do sądu policji poprawczéj obwodu i miasta Warszawy wydziału I., assessorami: Teofila Wołowskiego, i Antoniego Czaplickiego.

Kommissja Rządowa Sprawiedliwości

Ogłasza: iż Rada administracyjna królestwa postanowieniem na dniu 12 b.m. wydaném, zapis summy hypotecznej złp. 36,000 na stypendia dla uczniów szkólnych, testamentem własnoręcznym przez niegdy Wawrzeńca Surowieckiego, Radcę Kommissji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego na dniu 4 Października roku zeszłego zdziałanym i przez prezesa trybunału cywilnego województwa mazowieckiego w dniu 16 Czerwca r.b. ogłoszonym, uczyniony, z ktorej to przeznaczył:

1) 12,000 złotych na utrzymanie dwóch uczniów przy szkołach XX. Pijarów w Warszawie.

2) 24,000 złotych na utrzymanie trzech uczniów przy uniwersytecie królewsko-warszawskim; — stosownie do artykułu 910 kodexu cywilnego, z zachowaniem praw osób trzecich zatwierdziła.

w Warszawie dnia 21 Września 1827 r.
w Zastępstwie. Ministra Sprawiedliwości
Radca Stanu M. Woźnicki.
Za Sekretarza Jeneralnego K. *Hoffman.*

Rys statystyki przez A.B. Chlebowicza, jest do nabycia w xięgarni A. Brzeziny. Cena złp. 9

ROSSJA

z Petersburga dnia 15 *Września.*

Dnia 26 Sierpnia v.s. odbył się z wielką uroczystością w obecności N. Pana i N. rodziny cesarskiéj obrzęd założenia kamienia węgielnego pod bramą trjumfalną na pamiątkę powrotu gwardji cesarskich po ukończeniu wojny z Francją. Oprócz innych summ na ten cel przeznaczonych, ofiarował na wzniesienie tego pomnika, owczesny dowodzca gwardji jenerał jazdy Teodor Uwarow 400,000 rub.

— W dorocznym dniu koronacji raczył N. Pan rozkazać, aby zaległości podatków pogłównego, przenaczonego na utrzymywanie kommunikacji lądowych i morskich z rachunków były wykryślone.

— Kupiec w Kałudze Zołotarew, ofiarował administracji opieki głownej w Kałudze 50,000 rubli na utrzymanie kilkunastu tamtejszych mięszkańcow chorych i ubogich.

— N.P. raczył potwierdzić statuta towarzystwa ogniowego założonego przez admirała Mordwinowa, wielkiego szambelana Hr. Litta, senatora Hr. Potockiego, barona Stieglica i innych. Towarzystwo wyda akcji za 10,000,00 rubli.

— W Moskwie zaprowadzono machinę parową mającą zaopatrywać w wodę główną, część tego miasta.

z Odessy dnia 20 *Sierpnia v. s.*

Od 14 do 18 zawinęło do naszego portu 15 okrętów, a podług doniesień kapitanów spodziewamy się ich nie równie więcéj. Od dnia 13 do 18 wyszło z tutéjszego portu 7 okrętów, a z tych 5 ze zbożem przeznaczonych do Stambułu i Liworno.

(D. P.)

ANGLJA.

z Londynu dnia 18 *Września*

Odebrane tu listy z Alexandrji pod d. 22 Lipca donoszą, iż Kommodor Hamilton żądał posłuchania u Baszy Egiptu. Miał mu urzędownie oznajmić zamiary mocarstw sprzymierzonych, i przełożyć niebezpieczeństwo, na jakie się flota jego w Morei wystawić może.

(G. B.

HISZPANJA.

z Madrytu dnia 10 Września.

Powstaniec Castan wydał następującą odezwę:— »Waleczni Katalończykowie! Nie dochodziłyż was we wszystkich pamiętnych epokach nieszczęśliwe pogłoski i okropne skargi? Nie przestraszałyż was zgubne wypadki, tłumne spory, albo wyrażając się jaśniéj, smutne zagadki i zawiłe zdania, które w prawiać musiały w zadumienie wszystkich, co są obdarzeni zdrowym rozsądkiem? Podobne wspomnienia nie musiały ujść waszéj baczności; podobne zgrozy oddawna ponawiają się ciągle w Monarchji. Od iluż to już lat spostrzegamy, jak wyrodne jéj dzieci złośliwe zamiary i zbrodnie swoje w ukryciu tają? Tak jest Katalończykowie! Wy których męztwo, cnotę i nieprzekupną poczciwość ojczyzna szanuje, słuchajcie jéj głosu, spieszcie na jéj obronę, zlitujcie się nakoniec nad jéj cierpieniami. — Po dokonaniu prac chwalebnych, każdy z nas wróci w progi ojczyste, aby odpocząć w cieniu naszych wawrzynów. etc. etc. etc. (G.H.)

—Powstaniec Eskarasol ogłosił w manifescie, bezprawia, jakie się teraz w Katalonji popełniają; przypisuje on je dawniejszym okrucieństwom konstytucyjnych.

— Jenerał Manso znajdował się niedawno w Espaguera z 1500 piechoty i 200 jazdy; nieprzedsięwziął on jeszcze z taką siłą nic stanowczego przeciw powstańcom, ale czeka na posiłki.

— Jenerał Carrotola mający pod swojém dowództwem jenerałów Manso i Torres, ma wojska najwięcéj 5,000 i sześć dział; spodziewa on się również posiłków. Jak prawie wszyscy dowódzcy, tak i Carratola wydał odezwę, zachęcającą ochotników, aby powrócili do porządku.

— List prywatny z Barcellony dnia 6 Września pisany, donosi, że powstańcy zarzucili całą prowincję odezwami; każdy dowódzca rozrzuca je tysiącami. Jenerał Romagosa zniknął nagle z Mataro; mówią, że przeszedł do powstańców. Dowódzca partyzancki Castan znajdował się niedawno w Olat, gdzie wojsko miejskie pod jego przeszło chorągwie. Mnóstwo rzemieślników pracuje dzień i noc dla jazdy powstańców, a oddziały ich biorą konie w rekwizycje bez żadnéj zapłaty.

— Inny list z Barcelony donosi co następuje: Anarchja i wojna domowa pustoszy okropnie całą prowincję. Słychać tylko o zbrodniach i morderstwach, a do miasta naszego przybywają codziennie nieszczęśliwi chroniąc się przed powstańcami. Wielkorządzca Katalonji Campo Sagrado wydał manifest przeciw Juncie w Manvera; Wielkorządzca nazywa tę juntę głównym siekiem buntowników i przestrzega pod surowemi karami, aby rozkazów jéj nikt nie słuchał. (GB. i F.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

O karmieniu pszczół i o środkach ratowania słabych.

(*Wyjątek z rękopismu Mikołaja Witwickiego o pszczelnictwie; wzięty z Gazety kurjera litewskiego*).

Zacny przyjacielu! nie uwierzysz, ile mi twój ostatni list przyjemności sprawił, w którym mi donosisz, iż pszczoły twoje w tym roku, ze Stebnika 1) (Pszczelnika) bardzo szczęśliwie wyszły. Nie mnie, lecz sobie, masz być za to wdzięcznym: boś zachował dokładnie rady moje o zachowaniu pszczół na zimę do stebnika. Zasięgasz i teraz uwag moich o ukarmieniu; tych tém chętniéj ci udzielam: bo widzę, że jesteś prawdziwym miłośnikiem pasieki. Bodajbyś w niéj, przez wszystkie dni życia twego smakował, a w krótkim czasie przekonałbyś się, iż pszczoły zasługują na większą uwagę naszę, niż dotąd.

Różne są zdania o ich karmieniu; jedni wystawiwszy takowe na wiosnę nigdy ich nie karmią, obawiając się, aby przez to nie zleniwiały. — Najmylniejsza, jaka może być tylko obawa. Inni zaś, raz po wystawieniu, a drugi przed samém rojeniem się, karmić zwykli; i pierwszych i drugich, chociaż ich liczba jest znaczna, nie życzę ci naśladować. Wiem i z mego długiego i z drugich doświadczenia; że pszczoły się najwcześniéj roją, i roje dobre wydają gdy się ich w swoim czasie podostatkiem, i regularnie karmi. Na dowód téj prawdy odłóż na wiosnę tylko dwa pnie, równie we wszystkiém dobre. Karm jednego podostatkiem, a podług powyższych prawideł; okrywaj go w czasie chłodnym; rób mu potrzebny cień w czasie upałów, a w krótkim czasie przekonasz się o różnicy między niémi. Dobrze karmiony wyda ci rój jeden i dwa wcześnie, gdzie drugi ledwie zacznie czasem przygotowanie czynić do rojenia, a może nawet i roić się nie będzie w tym roku, dla krótkiego czasu do zbierania pożytku; w jesieni zaś ujrzysz znowu pierwszego otoczonego jednym lub dwoma dobremi rojami i sam będzie równie dobrym, gdzie drugi zostanie samotny, lub jeżeli z przybytkiem, to pomiernym, podobnym jemu samemu.

Lecz przystąpmy do saméj rzeczy:

Czém? kiedy? jakim sposobem? które pnie potrzeba karmić? i jaką ilość miodu któremu dawać należy? Te są w téj materji ważniéjsze pytania.

Co do 1, *Czém należy pszczoły karmić?* Widzimy, iż naturalnym pokarmem pszczół jest miód, a ten tak lubją, iż go nie tylko bez odpoczynku w czasie dogodnym, gdzie tylko znaleźć mogą, troskliwie i pilnie zbierają, ale nawet i życie swoje na niebezpieczeństwo podają, aby go tylko dostać mogły; jak się to oczywiście na pszczołach rabowniczych pokazuje.

Nie każdy miód jednak dla pszczół na pokarm jest dobry; miód z mąką, lub inną jaką mieszaniną, jeżeli nie trucizną jest, to przynajmniéj chorobą dla tego owadu.

Mjód w jesieni z najczystszych plastrów odebrany i w takiém naczyniu i miejscu chowany, gdzieby nie mógł bynajmniéj nadkwaśnieć, służyć ma i za najzdrowszy pokarm, i za jedyne lekarstwo na wszystkie pszczele choroby. Plastry zaś na ten koniec przeznaczone, potrzeba, aby nie miały w sobie ani najmniejszego pszczelego zarodu, ani czerwu, ani też pszczół, bądź rozgniecionych, bądź żywych. W miarę potrzeby takich wybrać, a nakładłszy w czyste i suche naczynia, w ciepłém miejscu postawić, aby miód ściekł z plastrów, który przez rzeszota lub rzadkie sita przecedzić należy, i zlać do nowego półbeczka, lub półbeczków, czystą i gorącą wodą wymytych, i należycie wysuszonych, które potém czystą i w kilkoro złożoną płachtą dobrze nakryć i obwiązać potrzeba (lepiéj jednak zadnia). Najczęściéj miód na pokarm przeznaczony, stawiamy w śpiżarni, co jest złém: bo proch i pył z mąki, mo-

1) Zostańmy tu przy wyrazach prowincjonalnych. *Pszczelnik, Przeszelnik, Ulownica, Pszczelarz, i t. p.* (przyp. K. l.)

gą w niego napadać. Przytrafia się także, iż tego samego miodu jaką bądź łyżką, lub warząchą, choćby i w kwaśném mleku umaczaną, nierostropna klucznica na rozchód wydaje. Nie dziw więc będzie, gdy takim miodem karmione pszczoły chorują lub odpadają. Miód na pokarm przeznaczony postawić należy w suchém miejscu, i brać go warząchą czystą, suchą i na to tylko przeznaczoną. Za każdem zaś braniem miodu półbeczek zawsze dobrze okryć lub zadnić należy.

Miód ze spadłych pni, choćby się najpiękniejszym być wydawał, na taki użytek niepowinien być obracany: albowiem cóż za przyczyna była, że pszczoły mając onego podostatkiem spadły? W niektórych pniach mógł w lecie lub jesieni zamoknąć, a dla tego skwaśnieć. Miód obrzask mający, jest dla pszczół najniezdrowszym. Mogły pszczoły spadłe latywać do pasieki złego sąsiada na rabunek, który, aby się ich na zawsze pozbył, dał im miodu z trucizną jaką. Wart najsurowszej kary! Ludzie jedząc go także mogą być uszkodzonymi. Bieglejsi włościanie nasi, mając doświadczenie za niezawodną nauczycielkę, obracają ten miód albo do zaprawiania potraw, lub go handlującym w miastach sprzedają. Nieświadomi rzeczy kupują także takowy dla pszczół. Gdybym miał jakikolwiek wpływ do rządu, ile możności starałbym się, ostrzedz o tém niewiadomych, a łakomych surowo karałbym.

Północni Niemcy i sąsiedzi, którzy przemysłowi to winni, czém ich nieszczodre klima nieobdarzyło, robią w niedostatku miodu syróp z pszennego lub jęczmiennego słodu, i tym swoje pszczółki karmią, dodawszy do tego majętniejsi czwartą, a ubożsi piątą, szóstą, albo tylko ósmą część miodu. Uczony *Riem*, i biegły pszczelarz w swoich dziełach wydanych w tym przedmiocie, używa sam w swojéj pasiece tego zastępnego środka i bardzo go zachwala. Inni znowu dają war z gruszek słodkich dobrze wygotowanych. Niektóre prowincje francuzkie, a osobliwie północne, w miejsce miodu dają niekiedy cukier *faryną* zwany, do którego początkowie mieszają mniéj więcej część czwartą, podług zasobu miodu: a zaś niektórzy karmią i leczą ten miodonośny owad mąką kukurudzianą, albo bobową. Bądź ciekawym, i odczytaj Encyklopedją *Krynica*, i innych późniéj o tém piszących, a zdziwisz się, jak ludzie w niedostatku żyjący, czasem z własną szkodą, miłe ich sercom pasieki ratować zwykli. My, dzięki Opatrzności, co we wszystko obfitujemy, nie potrzebujemy udawać się do tych nienaturalnych środków. Cukier u nas zawsze jest droższy, niż miód; a mąka wszelka i gruszki, są tylko dla ludzi dobrym pokarmem.

Wiemy z doświadczenia, iż pszczoły bardzo lubią słonawe ciecze; kto więc chce i może, ten niech każe im bardzo miałko utłuc cukier, i dawać choć raz na miesiąc po półłyżeczce od kawy w korytkach niżéj opisanych, z których co tylko wyjadły miód zastąpi ón sól, i jest niezawodnie pomocnym dla pszczół.

Miód przeznaczony dla pszczół, powinien bydź *płynnym*; dla tego przed dwiema godzinami, należy go wstawić do ciepłego pieca; a to, w garku nowym, polewanym i suchym. Można dodać do niego dziesiątą część wody, byle ta była wprzód dobrze przegotowaną i czystą. Jeżeli miód obrócił się w krupki, więc należy większą część wody przymieszać. Gdy dobrze ostygnie, to dawaj go pszczołom. Zastanów się jednak dobrze, co powiem:

Nieuważni pasiecznicy, zabijają często pszczoły dając im miód gorący. Miód z natury swéj nie prędko, ostyga. Pasiecznik mój tym sposobem pozbawił mię przed kilką laty, kilku pni bardzo dobrych bezdenników polawszy muchę gorącą sytą. Sposób taki karmienia bezdenników, ile najszkodliwszy, powinien być całkiem wykorzeniony: bo pomimo to, że można pszczoły poparzyć, ale nadto polewają je, niemniéj plastry i ul, a ztąd wiele złego wynika. Miód, który w drzewo wsiąka, zaczyna kwaśnieć, co najprędzéj tę delikatną muchę zabija; sprowadzają się przez to najczęściéj rabownicze pszczoły; polana mucha nieprędko osycha; i któż może ręczyć, iż nie bywa często pozbawioną którego z zmysłów? i czy to nieszczęście nie spotka matkę, która jest, iż tak powiem, duszą pnia!... Wszak żadne z zwierząt nie oblewamy karmiąc go, za cóż mamy z dobrą pszczołką tak się źle obchodzić. Jest także jeden z najtrudniejszych sposobów, bo ileż to dźwigać potrzeba, obracając do góry każdy pień, i znowu ustawiać, ile ogartywania, rozkrywania i nakrywania, ile czasu zabiera, ile miodu marnie idzie—a w nagrodę tylu trudów, najgorsze skutki — Cała *Ukraina*, *Pobereże*, *Wołyń i Podole*, używają tego najszkodliwszego sposobu karmienia swych bardzo licznych bezdenników. Trwa także dotąd w cyrkule czortkowskim, tarnopolskim, w części brzeżańskiego, złoczowskiego, kołomyjskiego, i stanisławowskiego, słowem wszędzie, gdzie tylko pszczoły chowają w bezdennikach. Czyż nie powinniśmy w miarę oświaty i wielkich a chwalebnych postępów w inném gospodarstwie wiejskiém, i w tém poniższy, dogodniejszy sposób karmienia natychmiast zaprowadzić? i niewiadomych, o zgubnych ztąd skutkach, ostrzedz?

Miód wyżéj opisany, nie tylko pokrzepia muchę tę dobroczynną, ale i zabezpiecza ją od wyniknąć mogących z głodu i różnych wypadków słabości. Słabą nawet leczy. I dla tego także powinien być zagrzany wprzódy, aby tem łatwiéj wonny zapach z niego się wydobywał, którym się pszczoła ocuca, i śpieszy do pożądanéj zdobyczy.

Wykraczają ci przeciwko temu prawidłu, którzy do miodu czystego, pierwszy raz karmiąc, dają różne gatunki korzenia, a to podług własnego widzimisię. Do takiéj mieszaniny przylewa jeszcze pasiecznik, często opilec, podług upodobania swego, gorzałki mocnéj, u nas, a we Francji, win. Otóżto pielęgnowanie doskonałe pszczół! Takim to ludziom majętniejsi powierzają kilkanaście tysięcy najlepszych pni — *kilkanaście tysięcy czerwonych złotych*. Czyż nie mamy licznych, a prawie co rok smutnych wypadków, iż połowa pasiek w krótkim czasie odpada? Bo któż go nauczył, choćby taka mieszanina i pomocną być mogła, jaką ilość wódki, i na jaką liczbę pni musznych, lub miernych, równie jaka proporcja miodu być ma, przylewać powinien? Szczęściem będzie dla nas, jeżeli trzymający losy naszych pasiek, niebardzo lubią korzenne potrawy i wodne, co jest rzeczą bardzo rzadką. Równie i dla Francuzów, jeżeli ich pasiecznicy mają odrazę od wina— Idąc za przykładem drugich, początkowie zwykłem był dawać do garca miodu, kieliszek wódki szumowéj. Zapatrzywszy się na pszczoły dzikie, czyli barciowe, poprzestałem to czynić: a jednak nie mam przyczyny uskarżania się na złe skutki. Prusacy i Sasi podają wódkę w swych dziełach, jako środek przeciwko zgniliźnie. Cóż o korzeniach różnych, a szkodliwych powiedzieć? i co był za powód, że pszczo-

ły, tylko u nas prawie samych, zaczęto niemi truć? Bierzmy miarę z pszczół dzikich: wszak te ani korzenia indyjskiego, ani chińskiego nie znają, lub kto im daje wódkę, lub wino? a jednak są bardzo zdrowe. A ty może dodasz: „Ani miodu na pokarm?" Zbijam ten zarzut tem: Któż karmi tyle dzikich wołów? a gdybyś oswojonego nie karmił choćbyś nim nie orał, cóżby z niego było? Innéj są natury dzikie, a innéj swojskie pszczoły, co do sposobu życia. Pierwsze wolne w lasach, i bez przeszkody żyją; pożytek z kwiatów wszelkich na około o kilka mil jedynie do nich należy; gdy drugim często w tém przeszkadzają ludzie, albo domowe zwierzęta, które im kwiaty razem z trawą spasają. Cóż o tych powiedzieć, co są wpośród tylko zoranego pola, na którém dopiero w czerwcu zasiewy tatarczane się kończą? Mały kawał lasu, w którym często bydło się pasie, lub od roku do roku koszą, nie jest dostatecznym. Doświadczenie wyżéj przytoczone o dwóch pniach, wszystkie w téj mierze czynione zarzuty niweczy. Lecz nie traćmy naprożno czasu. Mając dosyć miodu dobrego, nie znają pszczoły chorób, wszak w nim znajdują się soki wszystkich ziół onym służących, a wiele botanikom naszym nieznanych. Słów mi braknie na zalecenie ci, abyś dobrym miodem obficie karmił swoje pszczoły. Są to jedyne czary, jakie tylko mieć kto może, i jedyna tajemnica, za pomocą któréj, do dobrych dochodów z pasiek naszych przyjść możemy.

„Cóż robić, miodu mi nie wystarcza" pewnie powiesz? . . . Jeżeli ci nie wystarczy własnego, to go kup, byle u człowieka znanego ci z poczciwości, pomnij com wyżéj o tém nadmienił; w niedostatku zaś największym, wytnij kilka plastrów aż do hołowicy (głowy ula) z jednego boku, w niemusznych lecz miodnych pniach, ale nie później, jak w pierwszych dni Kwietnia. Bywają częste przypadki, iż w czasie rojenia się potrwa słota, więc koniecznie wszystkie pnie, to jest: stare i roje, karmić dobrze potrzeba. Zaniedbanie tego przyniosłoby wiele szkody, kup więc natychmiat cukru tyle, ile go potrzeba będzie; utłuczony miałko, z wyrżniętym, choćby i z niejaką szkodą z pnia miodem, dawaj im często i szczodrze. Wszak mądrze czyni ten biedak podróżny co trzeciego konia sprzedaje, aby parę uratował— Nie będziesz w tak niemiłém zdarzeniu, jeżeli na to w jesieni pomnisz.

Na zapytanie 2gie: *Kiedy należy pszczoły karmić?* odpowiadam: iż w każdéj porze roku głodne karm; miodne zaś niekiedy na wiosnę, i przed rojeniem się; a w lecie tylko w czasie słoty. W poniższych zapytaniach, obszerniéj o tém nadmienię.

Co się zaś czasu dnia tycze, gdy pszczoły są w pasiece: to zwyczajnie po zachodzie lub przed zachodem słońca, w korytkach niżéj opisanych, daje się im miód na pokarm przeznaczony.

W dniu zaś pochmurnym, każdego czasu można karmić, byle pszczoły z ulów nie wylatywały, inaczéj do późnego wieczora trzeba się z tem wstrzymać, a to dla tego, aby albo własne, albo sąsiedzkie nieprzynęcać, i nie robić z dobrych złe, czyli rabownicze. Przestrzegaj naybardziéj, aby ludzie nieostróżni rozlewając miód nie narobili surowizny częścią po ulach, częścią w pasiece, i koło téjże. Jest to złe największe, jakiego można w pasiece doświadczyć; bo tym sposobem sprowadzają się rabusie obce, lub własne dobre pszczoły przeistaczają się na takowe. Karmi na wiosnę zgłodniałe, jak to się u nas dzieje, nie tak są wielkie korzyści, a ostrożność największą zachować potrzeba. Nie wiem, czy pochwalisz tego, co schudzi wprzódy tak konia, iż ledwie chodzi, a dopiero nie żałuje mu obroku, gdy go już pożywać nie może. W jesieni późnéj i w zimie, jest pora na to: bo 1) tam taniéj jest miód i można go wszędzie dostać dobrego; 2) rabownicze pszczoły nie przynęcamy; 3) wychodzą silno ze stebnika, a zatém dadzą łatwo odpór napaściom; 4) Matka wcześnie kładzie jaja: nadzieja dobrych i wczesnych rojów. Niżéj podam ci sposoby, o jesiennem i zimowém karmieniu. Kto zaś opuścił jesień i zimę, ten teraz na wiosnę niechaj się poci.

Choć nie tu jest miéjsce, jednak uwagę ci jednę przytoczę. Każdemu po przyjacielsku radzę, aby w jesieni do stebnika tylko miodne pszczoły chował. Kto się w pszczołach niekocha, lub czém inném jest zajęty, anj ma ludzi zdatnych i przychylnych, temu łatwiej będzie tylko pielęgnować te, w którychby miód w krupy się obrócił. Wydarza się często chowając pszczoły do stebnika, iż widzimy bardzo piękną woszczyznę i dość w niéj zdrowych much, ale bardzo mało miodu. Takie więc opatrywać w miód teraz i w zimie, aby na wiosnę z głodu nie zginęły, lub przez inne nie były zniesione. Małaby była szkoda, aby kilka pni swoje lub obce zrabowały, ale na tém nie koniec; bo zaprawiwszy się na słabych, i dobre bardzo często, a osobliwie bez dozoru dobrego, pojedyńczo zniszczyć potrafią. Zapytaj się o to sąsiadów; a nie bez żalu o takiém nieszczęściu rozprawiać ci będą.

Co do 3go pytania, to jest: *Jakim sposobem trzeba je karmić?* Zwróć teraz uwagę twoję na rożne sposoby, jakiemi w różnych okolicach, ten tak pożyteczny owad karmią. Co dobrego naśladuj, a ze złego nie gorz się. Różność ta pochodzi z różności ulów, tak co do kształtu zewnętrznego, jako też i wewnętrznego.

Ule używane w naszych okolicach są albo bezdenniki, albo zatworowe, a tych znowu jest kilka rodzajów, różniących się przez kształt powierzchowny.

Bezdenniki i zatworowe, jakiegokolwiek bądź rodzaju, za pomocą korytek, które do oczka przystawiamy, lub w których miód pod same plastry wewnątrz podstawiamy, dość wygodnie karmimy.

O korytkach do karmienia Pszczół.

W każdéj wsi znajdziesz człowieka, co umie robić łyżki drewniane. Każ temu narobić korytek, ile ci potrzeba. Drzewo na nie powinno bydź suche, byle niedębina. Korytka te rożnéj wielkości bydź mają. Mniéjsze pół kwaterki, a większe trzy ćwierci tejże w sobie zawierać powinny. Dla musznych, ale nieco miodnych dasz mniejsze, a dla niemiodnych, czyli zgłodniałych lecz musznych, większe. Kształt mogą mieć według upodobania. U mnie mają kształt solniczek podługowatych. Dno powinno być grube, a przy boku na środku, niech wywierci w nim cieńkim świderkiem dziurkę, byle nią miód nie przeciekł, w którą zabić precik tak długi, aby do oczka korytko dobrze dostawało, i opierało się na niém o ławkę z ula wychodzącą. Korytka takie rozpuszczonym woskiem wewnątrz każ wylać, czyli pobielić, a to dla tego, aby miód w nie nie wsiąkał, przeto nie burzył się; będąc w ciepłém miéjscu, nie kwaśniał; dając zaś znowu jeść pszczołom, mógłby się łączyć z pokarmem i onym szkodzić. Jeżelibyś woskiem nie wylał, to należy po każdém karmieniu, korytko ukropem wyparzać. Gdzie są duże pasieki, więc potrzebaby w kotłach wodę grzać, co i koszt na drwa i zachodu wiele pomnaża. Nalawszy miodu nie bardzo pełne, ponarzucać gęsto trzaseczek delikatnych, lub słomek, aby mucha na nich bezpiecznie stała, i nie topiła się w danym na pokarm miodzie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś komedja Intryga przed Ślubem. Zakończy Heroiczno-Anakreontyczny balet Trzy Gracje.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Do dzisiejszéj Gazety, załączony jest Ner 119 Dziennika Obwieszczeń. —